Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 34 Kraków, środa 11 lutego 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Pojedyncze w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Barmat

Gdzie jak gdzie, ale Niemcy przed ostatnimi zajściami nie figurowały w rzędzie państw, w których skandal gonił za skandalem. Przed wojną biurokracja prusko-niemiecka uchodziła nietylko za najdzielniejszą, ale i za najuczciwszą w świecie. W biurokracji tej zasiadali specjaliści z różnych dziedzin którzy byli matadorami w swej dziedzinie. Oskarżenie a tembardziej zasądzenie urzędnika niemieckiego za czyn kolidujący z jego stanowiskiem służbowem — to były rzeczy zupełnie nieznane.

W tymsamym stopniu czystymi były stronnictwa polityczne w Niemczech. Przed wojną w parlamencie niemieckim istniały właściwie tylko cztery stronnictwa: socjalni demokraci, centrum, narodowo-liberalni i konserwatyści. Rozumie się, że stronnictwa rządowe tj. narodowo-liberali i konserwatyści korzystały ze swego stanowiska celem przysporzenia swym partjom i swym wyborcom korzyści ze skarbu publicznego, ale o przekupywaniu posłów„ o wyzyskiwaniu przez nich stanowiska dla osiągnięcia korzyści osobistych nie słyszało się. Pod tym względem Niemcy istotnie mogły uchodzić za kraj ładu i porządku.

Stosunki podczas wojny i powojenne przyniosły i w tej dziedzinie wielkie zmiany. Okazało się że i urzędnik niemiecki jest człowiekiem odczuwającym, co to jest głód. Olbrzymie braki aprowizacyjne podczas wojny i niebywała drożyzna po wojnie skurczyły oporność biurokracji niemieckiej, czyniąc ją przystępną dla rzeczy, które przedtem były nie do pomyślenia. Już sam fakt, że utrzymywana za czasów monarchji w wojskowym rygorze biurokracja otrzymała w republice prawo zrzeszenia się dla obrony swych interesów, spowodował rozluźnienie dyscypliny, które poszło tak daleko, że — rzecz przedtem niesłychana — różne kategorje urzędnicze groziły strajkiem w razie nieuwzględnienia ich żądań.

Niemniejsze zmiany spowodowały następstwa wojny w składzie i zachowaniu się stronnictw politycznych. Konstytucja wejmarska z 11 sierpnia 1919, która dała podstawę prawną utworzonej w listopadzie 1918 republice, wyniosła na powierzchnię życia publicznego pół tuzina nowych stronnictw, które, chcąc żyć i działać przeciw republice, nie przebierały w środkach dla uzyskania na ten cel funduszów. Zaczęła się powoli zagnieżdżać korupcja polityczna w tej formie, że ludzie i towarzystwa dla osiągnięcia doraźnych korzyści finansowali stronnictwa i ich organy publicystyczne, które dawały gwarancję — wzajemności. Ta metoda zyskiwania funduszów na cele polityczne rozwinęła się szczególnie z chwilą, gdy na widowni pojawiły się tak ciemne egzystencje, jak Hitler, Wulle, Kunze i inni „zbawcy" Niemiec przed republikanizmem, socjalizmem itd.

Na tem tle można zrozumieć głośną obecnie sprawę Barmatów i mniej głośną, a mimo to daleko ważniejszą sprawę wypłacenia przemysłowcom zagłębia Ruhry kilkaset miljonów marek złotych z kasy państwowej pod pretekstem odszkodowania za straty poniesione z powodu okupacji francusko-belgijskiej. Sprawa Barmatów z początku wydawała się nieskompl kowaną: chodziło o to, że ludzie nieznani otrzymali z pruskiego banku państwowego olbrzymie kredyty bez pokrycia, podczas gdy stare i solidne firmy kredytów otrzymać nie mogły. Tajemnicę tę wyjaśniło śledztwo. Okazało się że decydujący o udzielaniu kredytów dyrektorzy banku państwowego otrzymywali od Barmatów łapówki albo bezpośrednio albo pośrednio np. przez danie im dobrze płatnych stanowisk członków rad nadzorczych w rozmaitych przedsiębiorstwach kocernu Barmatów.

Sprawa — jak widzimy — wcale nieskomplikowana: kilku urzędników banku dało się skorumpować i szli na rękę aferzyście. Sprawa zaczęła się komplikować dopiero z chwilą, gdy okazało się, że Barmat miał różne stosunki polityczne, sięgające — co jest najsmutniejsze — do sfer, których nikt nie byłby o to posądzał. Przez przeszło pół wieku socjalna demokracja niemiecka była czysta jak łza i największy jej wróg nie śmiał jej zarzucać nieuczciwego postępowania — partja żyła i działała tylko z mocy funduszów składanych przez robotników. Dopiero teraz okazało się, że niektórzy i to wybitni członkowie partji dali się użyć Barmatowi jako narzędzie do geszeftów. Pierwszą ofiarą tego odkrycia padł były kanclerz Gustaw Bauer, osobistość historyczna, jako ten, który w imieniu Niemiec podpisał traktat wersalski. Śledztwo prowadzone na trzy ręce: przez sąd przez komisję parlamentu Rzeszy i komisję sejmu pruskiego wykazało, że Bauer w czasie swego urzędowania dawał Barmatom informacje polityczne, wedle których robili oni interesa gieldowe. Z tego błędu Bauera partja wyciągnęła konsekwencje, zmuszając go do złożenia mandatu. Dalszymi obwinionymi są: poseł do sejmu pruskiego Hellman, prezydent policji berlińskiej Richter i były prezydent ministrów w Prusiech Hirsch. Co do nich śledztwo nie ustaliło jeszcze, w jakim stopniu są winni, czy działali dla zysków osobistych czy też z łatwowierności.

Poza tymi politykami socjalistycznymi wmięszane są osobistości i z innych partji. W pierwszym rzędzie skompromitowany jest były minister poczt Hoefle, centrowiec, który dawał Barmatom z funduszów pocztowych wielkie pożyczki. Dalej skompromitowany jest były minister kolei Oeser, demokrata i obecny minister spraw zagranicznych Streseman, którzy bankowi depozytowemu, należącemu do koncernu Barmatów, dali listy polecające, na podstawie których dyrektorzy tego banku Wolpe i Klikotka zrobili masę oszustw poczem uciekli za granicę. Wszyscy ci politycy tłomaczą się, że nie mieli powodu wątpić o uczciwości Barmatów, widząc wielkie ich wpływy i wielkie majątki; że za swe polecenia nie brali żadnego wynagrodzenia; że zresztą w stosunkach parlamentarnych jest regułą, że poseł czy minister daje polecenia, nie mając ani czasu ani możności badania, czy proszący o to zasługują na zaufanie. Faktem jest, że Barmat działał na dwie ręce: jedną dał pieniądze na gazetę socjalistyczną w Koepenick, drugą dał na organ Stresemana „Die Zeit" — 20 tysięcy czy tylko 500 marek, dość, że i organ b. kanclerza a obecnego ministra spraw zagranicznych wmięszany jest w tę aferę.

O ile sprawa Barmatów jest sprawą prywatną, rozgrywającą się między aferzystą a gronem polityków z różnych obozów, o tyle sprawa ruhrska ma podkład państwowy choćby ze względu na to, że wchodzi w grę samowola rządu i szafowanie bez wiedzy parlamentu olbrzymimi sumami. Po zaniechaniu biernego oporu w zagłębiu Ruhry przemysłowcy niemieccy zobowiązali się do dostawy rozmaitych świadczeń na rzecz Francji i Belgji. Umowy te, znane jako „Micum", połączone były dla przemysłowców — jak oni twierdzą — z wielkiemi stratami i zażądali od państwa odszkodowania. Dotąd wszystko w porządku. Rząd ówczesny, na czele którego stał Streseman jako kanclerz, zamiast przedłożyć tę sprawę parlamentowi, na własną rękę zawarł z przemysłowcami umowę, mocą której dał im 700 miljonów marek złotych odszkodowania, z czego dotąd już 640 miljonów wypłacono. Streseman, który sam pochodzi z wielkiego przemysłu (był syndykiem Związku przemysłowców saskich) zobowiązanie to przyjął tak tajemniczo, że nawet nie wszyscy ministrowie jego gabinetu o niem wiedzieli. Między innymi ówczesny minister skarbu dr Hilferding (socjalista) ogłasza w pismach oświadczenie, że na Radzie ministrów o takiem odszkodowaniu nigdy mowy nie było i że „umową" z przemysłowcami jest zwykły list Stresemana, przyjmujący w imieniu państwa zobowiązanie.

Sprawę tę poruszyli w komisji parlamentarnej posłowie socjalistyczni i teraz jest ona przedmiotem dyskusji. Przesłuchany sekretarz stanu Schröder przyznał, że forma tej „umowy" jest bezprawną ale — dodał — co robić; przemysłowcy już otrzymali 640 miljonów, których z pewnością nie zwrócą, a o resztujące 60 miljonów nie będą się upominać. Naturalnie, że skończy się na niczem: parlament uchwali jakąś rezolucję, a przemysłowcy pieniądze zatrzymają. Sprawa ta odbiła się też głośnem echem w prasie zagranicznej, która z przekąsem pisze, że Niemcy nie mają pieniędzy na zapłacenie reparacji, ale na podarunki dla przemysłowców mają setki miljonów.

Komedja wyborów w Jugosławji

W niedzielę odbyły się w całej Jugosławji wybory do skupsztyny (parlamentu). W miarę zbliżania się dnia wyborów, coraz to więcej nadużyć i gwałtów dopuszczały się organa rządowe, aby zgnieść opozycję, a zwłaszcza partję socjalistyczną.

Przedstawiciele władzy po wsiach obmyślali tysiące sposobów, aby uniemożliwić odbywanie się zgromadzeń. Zakazywali restauratorom wynajmywania lokalów, ogłaszali zgromadzenia podając fałszywy termin lub fałszywe miejsca, bardzo często też znikali z lokalu urzędowego, aby urządzający zgromadzenie nie mogli na czas uzyskać zezwolenia na ogłoszenie zgromadzenia.

W ostatnich czasach władze rządowe stosowały otwarty gwałt. W Mol i Ada policja rozpędziła zgromadzenie socjalistyczne. Posła tow. Divaca ujęła żandarmerja i pieszo pędziła do odległej stacji granicznej celem poddania go rewizji. W okręgu Sid aresztowano trzech mowców socjalistycznych. W Palance otrzymała partja pozwolenie na odbycie zgromadzenia; gdy jednak nadszedł mowca tow. dr. Topolowic, zabroniono odbycia zgromadzenia na rynku i dopiero po długich rokowaniach pozwolono zebrać się na jednej z bocznych ulic, skąd niebawem popędzono tłum na inne miejsce. Lecz i tutaj zgromadzenie nie doszło do skutku, gdyż komendant żandarmerji ogłosił je za rozwiązane i mówcę przemocą ściągnął z trybuny.

W innej miejscowości grupa stronników rządowych w przeddzień przedłożenia listy kandydatów wtargnęła do mieszkania męża zaufania partji socjalistycznej i zniszczyła przygotowaną listę kandydatów, wobec czego partja, nie mogąc na czas pozbierać potrzebnych podpisów, musiała zrezygnować z postawienia swej listy w tym okręgu.

Tow. Bavicevic, sekretarz generalny związków zawodowych w Belgradzie oraz tow. Marko Petrovic, robotnik, odbywali 29 z. m. zgromadzenie przedwyborcze partji socjalistycznej pod Novisadem. Organizacje nacjonalistyczne napadły na nich i pobiły ich do utraty przytomności. Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Novisadzie.

Wśród takich warunków, koła socjalistyczne na znak demonstracji wstrzymały się od wyborów i pozostawiły komendantom żandarmerji wolną rękę w obesłaniu parlamentu pupilami rządu bez uciekania się do komedji wyborów.

WYNIK WYBORÓW

radykali serbscy (stronnictwo Pasicza) 142 mandatów,

demokraci niezawiśli (partja Pribicevica) 21 mandatów,

demokraci opozycyjni (partja Davidovica) 37 mandatów,

klerykali Słoweńcy (partja Koroseca) 19 mandatów,

republikanie chorwaccy (partja Radica) 69 mandatów,

czarnogórscy federaliści 6 mandatów,

związek chłopski 5 mandatów,

Niemcy 3 mandaty.

Przeciw zamachom na konstytucję

Na niedzielę 8 bm. przedpołudniem zwołała krakowska Rada robotnicza PPS wielkie **zgromadzenie ludowe** do sali teatru „Nowości".

Wkrótce po godz. 10 zagaił zgromadzenie tow. **Jaroszewski**, przewodniczącymi obrano tow. **Kartona i Pankiewicza.**

Witany oklaskami, zabiera głos

TOW. POSEŁ CZAPIŃSKI

celem wygłoszenia referatu na temat: „Sytuacja polityczna w państwie".

Tow. Czapiński przedewszystkiem kreśli obecną ciężką **sytuację gospodarczą**. Charakteryzuje ją bezrobocie i skarlenie przemysłu, który obliczony był na rynki wschodnie, dziś zamknięte, a nisko stojąc pod względem technicznym nie prowadził polityki inwestycyjnej. Drożyzna oraz system podatkowy i cłowy obciąża ludność najuboższą. Przeciwko klasie pracującej kapitaliści wszystkich wyznań w Polsce zawarli sojusz. Klasa robotnicza powinna przeciwstawić mu sojusz robotników wszystkich narodowości (gorące oklaski).

Sytuacja polityczna odznacza się **atakami na konstytucję.** Jest ona jak piękna, lecz zaklęta królewna, która czeka na tego, kto ją zbudzi ze snu. Uchwały zjazdu Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego zmierzają do zmiany ordynacji wyborczej w sposób, który wymaga zmiany konstytucji. Chjena chce odebrać robotnikom i chłopom małorolnym prawa wyborcze, chce pozbawić ich mandatów. Projekt ustawy o zgromadzeniach, który wyszedł z pod ręki ks. Lutosławskiego, niweczy wolność stowarzyszania się. Na całe państwo musimy rzucić hasło walki z akcją antikonstytucyjną stronnictw prawicowych (oklaski).

To samo co w państwie, dzieje się i **w gminach Małopolski**, rządzonych przez stare rady gminne lub przez komisarzy. Nie dopuścimy do uchwalenia ordynacji wyborczej do gmin, przewidującej pluralne prawo wyborcze. Żądamy, aby do Małopolski zastosowano demokratyczną ordynację wyborczą b. Kongresówki i natychmiast przeprowadzono wybory (oklaski).

W polityce zagranicznej zwalczamy zakusy wojenne. Jedyną siłą, która może przeciwstawić się zbrojeniom, jest międzynarodowo zorganizowany proletarjat (żywe oklaski). W konflikcie gdańskim potępiliśmy pobrzękiwanie szabelką, żądając pokojowego załatwiania takich spraw. Niestety ze względu na Rosję Polska nie może być bezbronna, ale niedopuszczalnem jest, by sama podnosiła głos wojenny. Domagamy się, aby generalnym inspektorem armji mianowany został Józef Piłsudski (długotrwałe oklaski).

Kierowani zasadą: jedno państwo i jedno prawo, zwalczamy endeckie dążenia do „wzięcia za mordę" żywych narodów kresowych. Wnieśliśmy do Sejmu **projekt autonomji dla ukraińskich części Polski**, z własnym sejmem (oklaski).

Wbrew uchwale wzywającej rząd do przedłożenia Sejmowi stanu sprawy **konkordatu z Rzymem**, nic nie słychać o niej. Chodzi tu o oddanie nauki pod nadzór ciemnego i fanatycznego klechy. Mówca cyframi ilustruje nędzę naszego szkolnictwa. Robotnik nie chce ciemnoty, bo lud ciemny to państwo ciemne, a państwa ciemne, to państwo słabe. Naszem zdaniem najlepszy byłby rozdział kościoła od państwa (długotrwałe oklaski). Chcemy tolerancji religijnej, zdumiewa nas więc, że kościół narodowy dotychczas nie uzyskał legalizacji. Nie utożsamiamy partji z tym kościołem, bo religja to dla nas sprawa sumienia, ale w imię tolerancji i demokracji żądamy spełnienia postulatów naszej konstytucji.

Rząd Grabskiego uważamy za znacznie lepszy od rządów chjeno-Piasta. Ma on pewne istotne zasługi, których nie możemy nie widzieć. Nie jest to jednak rząd, do jakiego dąży klasa pracująca. Mamy nadzieję, że pod naporem mas ludowych nowy Sejm wyłoni odpowiadającą nam większość, i dlatego domagamy się rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania wyborów (oklaski).

DYSKUSJA

Po referacie tow. Czapińskiego zabrał głos „niezależny" socjalista **Kapitułka**, któremu nie podobało się, że PPS woli Grabskiego, aniżeli chjeno-Piasta i który zalecał „jeden front". Tow. **Czapiński** wytłómaczył mu, że na politykę Grabskiego PPS zapatruje się z największym krytycyzmem, nigdy i nigdzie się z nim nie utożsamiała, ale nie może iść za przemysłowcami, bankierami i obszarnikami, którzy ze względów klasowych wypowiadają się przeciw rządowi. Największą zbrodnią wobec klasy robotniczej jest tworzenie małych partyjek, niewiadomo poco. Zamiast rozbijania, trzeba tworzyć jeden front w jednej organizacji socjalistycznej. **Do naszych szeregów, pod naszą dyscyplinę!** (długotrwałe oklaski).

Zgromadzeni jednomyślnie przyjęli zaproponowaną przez tow. Czapińskiego rezolucję, poczem o godz. 1 w południe zakończono zgromadzenie okrzykiem „niech żyje PPS!" i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

REZOLUCJA

uchwalona na zgromadzeniu, ma następujące brzmienie:

Zebrani protestują przeciwko obecnemu systemowi rozkładania i zbierania podatków w Polsce, krzywdzącemu ludność pracującą; wyrażają swoje najwyższe oburzenie pod adresem tych prawicowych posłów (Michalski—Rymar), którzy system podatkowy jeszcze bardziej chcą pogorszyć na korzyść warstw posiadających;

protestują przeciwko wszelkim zamachom chjeno-Piasta na demokratyczną konstytucję polską i ordynację wyborczą, wyrażonym w ostatnich bezprzykładnych uchwałach Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego;

wzywają klub PPS, ażeby wszelkiemi siłami uniemożliwił przeprowadzenie na plenum Sejmu skandalicznego projektu ustawy o zgromadzeniach;

żądają natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do rad miejskich w Małopolsce na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej z b. Kongresówki;

akceptują całkowicie stanowisko klubu PPS wobec polityki kresowej i wyrażają mu uznanie z powodu wniesienia projektu autonomji dla ziem z ludnością ukraińską;

protestują przeciw tajemniczym konszachtom w Rzymie w sprawie konkordatu i żądają zgodnie z uchwałą Sejmu natychmiastowego przedłożenia Sejmowi stanu prac nad konkordatem;

stoją na stanowisku, iż obecny Sejm winien być rozwiązany i mają być przeprowadzone nowe wybory.

Endecki geszeft „jubileuszowy"

Warszawski „Kurjer Poranny" potwierdza wiadomość, którą podał był „Głos Narodu", iż antysemicka „Gazeta Warszawska" posiłkowała się żydowskim agentem ogłoszeniowym, aby od magistratów różnych miast wymolestował płatne artykuły. Gorliwość owego agenta podsycała **niezwykle wysoka prowizja**, która wedle powyższego dziennika wynosić miała **40 do 50 procent.**

Mimo to skaptował on **tylko trzy miasta**: dwa, gdzie przeważa w magistracie endecja (Warszawa, Poznań) i... komisarski Kraków.

Piszemy to już z całą pewnością, gdyż mamy w rękach ten numer „jubileuszowy".

Jeżeli prawdą jest, że ów emisarjusz wpływał na Kraków okazywaniem rzekomo autentycznych kwitów miast, które nie zakupiły artykułów w organie endeckim — istnieje już **czarno na białem dowód, że operował on fałszywemi kwitami.**

A potem spotkał się Kraków przez niedbalstwo wydawców z despektem (który my nazwiemy raczej szczęśliwym trafem). Na oprawie kartonowej „jubileuszówego" numeru podano całą treść tegoż, — z wyjątkiem czysto-kupieckich reklam — i w spisie tym opuszczono artykuł o Krakowie.

Rzecz horendalna, że rządowe instytucje wpakowały tysiące (na dziesiątki je trzeba liczyć) w ten interes „Gazety Warszawskiej" i jej agenta ogłoszeniowego.

I to w dobie redukcji i oszczędności! Czy monopolowi tytoniowemu, spirytusowemu, PKO i t. d. potrzeba reklamowych artykułów, wyługanych w dodatku tak, ażeby zajęły jak najwięcej stron?

Bardziej już mogło zależeć na reklamie w endeckim organie — tym zakładom górnośląskim, które skompromitowały się okradaniem skarbu polskiego, a których inseraty znalazły się w sąsiedztwie rządowych.

Oczywiście, iż część literacka „jubileuszowego" wydawnictwa tworzy tylko pretekst dla zdobywania ogłoszeń, ale i tu endeccy aranżerowie postąpili dosyć ryzykownie. Przytaczaliśmy za reklamą, podaną w „Kurjerze Warszawskim", iż „jubilaci" zdołali pozyskać dla swojego przedsięwzięcia jakiś artykuł prezydenta Rzeczypospolitej, nadto że mieli czoło prosić o artykuł Herriota.

Tymczasem rzekomy artykuł p. prezydenta Wojciechowskiego sprowadza się do szeregu rad i aforyzmów, wyjętych z jego przemówień lub odezw, przyczem z większej części zdań widać, iż są one **zapożyczone z jakiejś odezwy do wojska.** Do tego dodane fascimile podpisu prezydenta...

Równie dobrze mogłaby „Gazeta Warszawska" popisać się współpracownictwem Napoleona I., zacytowawszy ustępy z jego rozkazów dziennych. Co najwyżej prosiła tu redakcja w Belwederze o prawo przedruku...

Rzekomy artykuł Herriota sprowadza się do podania przez korespondenta paryskiego „Gazety Warszawskiej", p. Smogorzewskiego, wywiadu na temat stosunków polsko-francuskich.

Wiemy, jak bez zająknienia blagowali endeccy agitatorzy przed wyborami, chociaż wiedzieli, że ich szalbiercze zapowiedzi zdemaskują się niebawem. Śmielej mogli poczynać przy „jubileuszu", bo złapani na ten „jubileusz" — drugiego już nie doczekają...

Endecy i chadecy w kłótni o akademików

„Głos Narodu" jest zgorszony bluźnierczym artykułem endeckiego „Słowa Polskiego", które, reklamując po swojemu jedynie godne stanowisko młodzieży endeckiej, skrytykowało chadeckie „Odrodzenie" za „**niebezpieczny kierunek**, zmierzający do wyprowadzenia poglądów społeczno-politycznych **bezpośrednio z założeń religijnych katolickich**".

Gorzej jeszcze, że w uleganiu stronnictwom katolickim widzi „Słowo Polskie"... „podporządkowywanie interesów narodowych **postulatom kościelnej i sfer nieraz nic z religją i katolicyzmem nie mających wspólnego, a osłaniających się jego imbem**".

Słowem, gdy chodzi o konkurencję — choćby w życiu światka akademickiego — wymawia się współzawodnikom, nawet tak bliskim, **szalbierstwo i nadużywanie dla celów marnych — blasku** świętości.

A „Głos Narodu" ze swojej strony wypomina endekom, że przecież oni też wywieszają nad swoim kramikiem transparent z napisem: „Bóg i Ojczyzna", a hasło to „mieści w sobie podporządkowanie idei narodowej normom religji".

Przytem czyni przytyk „Słowu Polskiemu", że ono nie po raz pierwszy zwraca się „**przeciw katolickiej akcji i teorji**" — w przeciwieństwie do innych bogobojnych endeków...

Biedne „Słowo Polskie", którego redaktor naczelny, prof. St. Grabski, tak się mozoli nad tem, ażeby Polskę konkordatem jak najsilniej przytroczyć do Rzymu — uzyskało od „Głosu Narodu" niemal „wilczy bilet" za wybryki masońskie...

Ale tu możnaby zapytać, czy sam „Głos Narodu" dba należycie o to, ażeby być choćby formalnie w zgodzie z pewnemi przepisami etykiety katolickiej.

Oto naprzykład po wystawieniu przez teatr miejski sztuki Dymowa — sprawozdawca teatralny tego dziennika, p. Rostworowski, wyraża odrazę swoją do tego nieskanalizowanego pod względem etycznym środowiska, w jakiem rozgrywa się sztuka. Jak dotąd rzecz w porządku: organ klerykalno-antysemicki wyraża swoją wzgardę dla pojęć żydowskiej mieściny.

Ale jako pewnego rodzaju „motto", jako przykład regulatora tego życia przytoczył autor krytyki ustęp ze Starego Testamentu, podkreślając, że ten ustęp ciągle powracał mu na myśl, jakby motyw przewodni, — przy spoglądaniu na żydowskie ghetto.

Słowem, Stary Testament włączony został niejako do aktu oskarżenia, jako jeden z czynników powodujących ów stan moralnego zakażenia, które autor krytyki tak ostro podkreślił.

Ale jeżeli redakcja „Głosu Narodu" stoi na tem stanowisku — to jak może obstawać przy tem, ażeby szkoła wmuszała we wszystkie dzieci — zapoznawanie się z treścią tych ksiąg; jak może godzić się, ażeby Kościół ich się nie wyparł?

Czy poto się w ten sposób czyni, ażeby mali uczniowie, dorośli i — przez zainteresowanie ich w dzieciństwie temi tematami na lekcjach religji — zapoznawszy się z dokładniejszemi tekstami, potem czynili z tej wiedzy użytek szydercz-oskarżycielski, jak p. Rostworowski?

Czy te księgi biblijne mają dla **dzieci** uchodzić za święte, dla **dorosłych** za temat drwin i popisywania się wyższością?

A potem ten sam „Głos Narodu" wymawia Kościołowi narodowemu, że staje się on sektą ultraprotestancką, która pozwala sobie lekceważyć Biblję.

Nie stawiamy tu oczywiście redakcji „Głosu Narodu" żadnych postulatów, w co tam mają wierzyć lub nie wierzyć — tylko podkreślamy jeden z fałszów, który jaskrawo wpada w oczy.

Wyrok w procesie o bomby w Warszawie

Warszawa. (PAT) W sprawie zamachów bombowych i należenia do organizacyj terorystycznych sąd okręgowy w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu ogłosił wyrok, mocą którego wszyscy trzej oskarżeni tj. Lucjan Maśliński, Mieczysław Krasiński i Mieczysław Rotter uznani zostali winnymi przestępstwa z artykułu 126 kodeksu karnego (należenie do zrzeszenia terorystycznego, wiedząc o tem, że celem działalności tego zrzeszenia było obalenie istniejącego w Polsce ustroju społecznego drogą wykonania zbrodniczych aktów terorystycznych zapomocą środków wybuchowych w rozporządzeniu tego zrzeszenia się znajdujących) i skazani **każdy na 15 lat ciężkiego więzienia**, ze skutkami prawnymi (pozbawienie praw). Od zarzutu podłożenia ładunku wybuchowego na schodach budynku prorektorskiego uniwersytetu warszawskiego i przyczynienia się do śmierci profesora Orzęckiego sąd Maślińskiego uniewinnił. Wzmocniona straż odprowadziła natychmiast skazanych do więzienia. Do chwili uprawomocnienia wyroku utrzymany będzie areszt śledczy.

PRÓBA UCIECZKI?

W niedzielę o godz. 1'30 w południe, kiedy do więzienia zbliżała się karetka wioząca Maślińskiego Krasińskiego i Rottera w asyście 5 konnych policjantów, jeden z więźniów zaalarmował konwój, że Maśliński wypił truciznę i umiera. — Konwój jednak nie zatrzymał się. Dopiero, kiedy brama więzienia zawarła się posłano po lekarza, który stwierdził symulację. Sądzą, że manewr ten obliczony był na naiwność eskorty, która zatrzyma karetkę. Zamierzali oni widocznie skorzystać z zamieszania i próbowali uciec.

Zastanawiający nekrolog:

ŚMIERĆ DZIECKA Z POWODU BRAKU LEKARSTWA

W „Warszawiance" znajdujemy nekrolog dwunastoletniej **córki posła Stefana Dąbrowskiego**, profesora uniwersytetu poznańskiego, byłego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. W nekrologu tym **uderza jeden szczegół**. Oto **w Poznaniu prof. Dąbrowski nie znajduje potrzebnej ilości surowicy**, używanej przy leczeniu zapalenia opon mózgowych. Wyjeżdża do Warszawy. Tu z trudem nabyć może część poszukiwanej surowicy...

A więc: **zwłoka przy chorobie, wymagającej natychmiastowego ratunku oraz widoczny brak w handlu leku**, którego nawet ustosunkowany ojciec nie jest w stanie zdobyć w dostatecznych dozach.

Za czasów, gdy istniały na ziemiach polskich dwa prywatne zakłady wyrobu surowic leczniczych, nie notowano nigdy takiego **skandalu**, ażeby w większem mieście **brakowało surowic w aptekach**; ażeby nawet w centrum ich wyrobu można było dostać tylko z trudem część zapotrzebowania; ażeby wkońcu dziecko — powiedzmy raczej dzieci, gdyż o ilu wypadkach podobnego rodzaju nie dochodzą wieści do prasy? — ginęły z tego powodu... Ginęły w kraju kulturalnym, jak w jakimś Kamerunie, skutkiem niemożności racjonalnej i energicznej kuracji!

Jak w tem świetle wygląda **gospodarka w państwowym instytucie epidemjologicznym w Warszawie?**

Przy zwijaniu filji krakowskiej tego zakładu twierdzono, że surowic są zapasy nieprzebrane tak, iż się kąpać w nich można... Co się z temi surowicami dzieje? Dlaczego nie są rozlewane do flolek i rozsyłane do aptek? Czy dlatego, że wytwórnia nie jest prywatna, lecz państwowa, wolno jej lekceważyć, nie powiemy, kwestję zbytu swoich produktów, ale wprost życie ludzkie?"

Nie wydaje się bowiem, aby „Warszawianka" przytaczała w danym wypadku jakieś informacje nieścisłe. Poseł Stefan Dąbrowski należy do tego samego klubu, co p. Stroński i znajduje się w kontakcie z jego organem.

Zapytujemy wkońcu, czy za takie niedbalstwo, jak brak w handlu pewnych surowic leczniczych, nikt nie ponosi odpowiedzialności?

UWAGI

Ulgi podatkowe kosztem biednych

Wedle informacyj urzędowych rząd na luty preliminował mniejszy dochód z podatków bezpośrednich o 17.2 miljona zł., w tem z podatku przemysłowego mniej o 7 miljonów, z podatku dochodowego mniej o 7.5 miljona. Jak komentarz urzędowy podnosi, to „zmniejszenie obciążenia sfer przemysłowo-handlowych zmniejszy niewątpliwie kryzys i ożywi życie gospodarcze." Tak, ale państwo musi mieć dochody, skądże je wziąć, kiedy w podatkach bezpośrednich daje się 50 procent ulgi? Państwo będzie czerpało z podatków pośrednich, gdyż — jak informacja urzędowa podaje — na luty preliminuje się wyższy dochód z opłat stemplowych, ceł i monopoli. Stara piosnka — rząd idzie po linji najmniejszego oporu, gdyż szerokie masy nie mają możności uchylenia się od jedzenia, picia i palenia, jak sfery zamożne, które mogą i faktycznie uchylają się od płacenia podatków bezpośrednich. Charakterystycznym pod tym względem jest podatek majątkowy: na cały rok ma on przynieść 330 miljonów, zaś na luty preliminuje się z niego — 10 miljonów. A gdzie reszta około 18 miljonów? Dziurę w budżecie załatają podwyższone ceny tytoniu — oto mądrość skarbowa.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA A UZNANIE SOWIETÓW

Planowana przez Amerykę konferencja rozbrojeniowa będzie prawdopodobnie odroczona do roku przyszłego. Koła zbliżone do prezydenta Coolidgea oświadczają, że wedle opinji prezydenta trwały rezultat takiej konferencji da się osiągnąć jedynie, jeżeli w konferencji tej wezmą udział Niemcy i Rosja, jednak udział Rosji w konferencji musi poprzedzić uznanie sowietów przez Stany Zjednoczone. Przygotowania do tego zajmą conajmniej sześć miesięcy czasu, albowiem przedewszystkiem należy przygotować opinję publiczną Ameryki na uznanie sowietów. Senator Borah zamierza po zakończeniu sesji kongresu rozpocząć rozległą kampanję za uznaniem sowietów.

„REFORMA WYBORCZA" SOWIETÓW

„N. Fr. Presse" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki wydał nowelę do ordynacji wyborczej. — Wybory będą uznawane za nieważne, jeżeli nie brało w nich udziału 35 proc. uprawnionych do głosowania, względnie gdy stwierdzona będzie presja władz lokalnych lub organów partyjnych.

TROCKI ZAPOWIADA WALKĘ

„N. Fr. Presse" donosi z Helsingforsu: Trocki oświadczył, że podejmie walkę przeciw panującemu kierunkowi w bolszewiźmie, przedewszystkiem zaś przeciw Zinowiewowi i Stalinowi. Weźmie on udział w kongresie komunistycznym, który ma decydować o wykluczeniu go z partji. Obrona jego przed kongresem będzie senzacyjną rewelacją.

Bucharin ogłosił książkę p. t.: „W sprawie Trockizmu". Treść tej książki idzie po linji ataków Zinowiewa i innych na Trockiego.

TEN

Zdradliwe żonki

5

Była wódka, był biały chleb, kiełbasa, ryba wędzona, groch gorący, nawet herbata słodka... Zakręciło mi się trochę w głowie od wódki, położyłem się na tapczanie i chciałem zasnąć, ale że to nie w swoją porę, więc nie mogłem. Leżę i udaję, że śpię, a spoglądam i słucham, co też robić będą te dwa pająki. A oni rozmawiają o wódce, trzeźwi zupełnie, niby to tylko o tem mieli mówić. Poznałem ja przecież, że udają, i jeszcze więcej „naostrzyłem ucho". W tem otwierają się drzwi i wpada do izby młoda dziewczyna, ubrana po miejsku, jak panienka, a za nią, — ot, nie uwierzylibyście! — wchodzi Naścia! Nie wytrzymałem i ze zdziwienia siadłem na łóżku, a Mitrofan zbladł i zerwał się z ławy, chcąc zasłonić żonkę Wasyla. Ale było już zapóźno, obie baby weszły do izby, a ta w miejskiem ubraniu, w spódnicy ledwie za kolana, jak nie zacznie obracać językiem!

— Wy, Aleksieju, — krzyczy — albo głupiec jesteście, albo łotr bezduszny. Kogoście mi przysłali? Ona i czytać nie umie, ona nigdy nie słyszała o ojczyźnie swojej, ani o niewoli... Koza głupia! Ja mam jej dawać książki nasze, żeby czytała w swojej wsi ludziom ruskim. Szafę sobie oklei papierem, albo spali ze strachu przed lachem — wrogiem! Jeszcze wyda może i mnie i was, stary durniu sawy!... Poco przysłaliście ją do mnie?

Tymczasem Mitrofan szeptał o czemś do ucha Naści, wskazując na mnie, ale ta roześmiała się i odpowiedziała głośno.

— Nie bój się, nie powie nikomu!

Skąd tyle chytrości bierze się w duszy babskiej? Bo naprawdę nie powiedziałbym nikomu, że wędruje sobie za obcym chłopem żonka czyjaś miła. Nie mój grzech, a mój śmiech! Przejrzała mnie Naścia, aż ze strachem spojrzałem na nią...

Zakotłowało się w izbie, jak w garnku z kapustą na dobrym ogniu, wszyscy odrazu zaczęli mówić i kłócić się. Mnie nie trzeba wiele usłyszeć, żebym zrozumiał jakąś ludzką sprawę, dlatego odrazu pojąłem, o co tam chodziło... Mitrofan był za stary, żeby mu wystarczyła godzinka całowania gdzieś w gąszczu leśnym. Wiadomo, z wiekiem przychodzi potrzeba wygody i większego czasu na załatwianie różnych spraw, które w jednej minucie załatwi młody człowiek. — Więc poszukał sobie dobrego miejsca stary zdrajca: na wydmie niedostępnej kupił od Aleksieja na kilka godzin izbę samotną, gdzie mieszkała nauczycielka tajna, jakich dużo ukrywa się teraz przed strażnikami po wsiach naszych. Miał ją popołudniu wyprowadzić do wsi na nauczanie dzieci, młody Waśka węglarz, i nie wyprowadził widocznie. Ale nikt nie mógł zrozumieć, jak trafiła tu sama Naścia, bo miała właśnie przyjść z Waską, wracającym ze wsi. Na ciekawe i ostre zapytania odpowiadał ze śmiechem.

— Sama trafiłam... To wcale nie trudno!...

I cóż poradzisz z taką? Ani ona była kiedy w tych stronach, ani słyszała, którędy się idzie, — i trafiła! Może i uwierzył jej kto, ale nie ja!

Aleksiej był przestraszony naprawdę i tłómaczył się, że wcale nie przysyłał Naści, prosił nas o tajemnicę przed strażnikami, że to zgubą mu grozi, gorszą, niż odkrycie fabryki jego spirytusowej. Zupełnie stracił rozum ze strachu, i to przezemnie, bo wiedział, żem człowiek bywały i lubię spokój, do żadnych kłótni z panami nie mięszam się, więc pomyślał pewnie, że trzymam stronę Polaków. Ale ja trzymam stronę Zbawiciela i prawdy, a nauczycielki mają kłamstwo na ustach, śmieją się z prawdziwej wiary Chrystusa, który sam przecież, boskimi słowami swoimi, walczył z czortem, wrogiem rodzaju ludzkiego. Może i gorszy Polak a pan, orły swoje maluje na domach gminnych, w sołdaty zabiera, podatki ściąga, ale i moskal to robił, i co po nim zostało? Bo ciało gnębił, ale nie dostał się do duszy naszej z jadem swojej niewiary we wszystko, w co wierzyli ojcowie nasi. Zbawienie im wieczne! Nauczycielki chcą duszy naszej, a dla kogo i na co, — bies jeden wie, któremu prędzej, niż Bogu służą!

Trochę zły byłem, że Mitrofan durnia ze mnie chciał zrobić i zakryć się mną przed podejrzeniem żonki swojej. To też cieszyłem się, że wszystko poszło na marne, a Mitrofan miał taką minę, jakby wypił miskę barszczu niesolonego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na czasie

MYŚL MILITARNA

Taki ciężar ma karabin,
Że żołnierza grzbiet pochyla,
Ale — (chociaż go nie nosi) —
Cięższym jest on dla cywila!

Kruk.

KRONIKA

Kraków, 10 lutego.

Konfiskata „Naprzodu"

Poprzedni numer „Naprzodu" został skonfiskowany.

Konfiskacie uległ artykuł p. t. „Wyrok na tow. Kornickiego, wydany przez niekompetentną władzę", z wyjątkiem tytułu i ostatniego ustępu. Cały wywód prawniczy, stanowiący treść artykułu, skonfiskowała prokuratura.

Skonfiskowany artykuł zostanie zimmunizowany w interpelacji sejmowej.

—ooo—

Odczyt posła Czapińskiego

W niedzielę wieczorem tow. poseł Czapiński wygłosił w sali Domu Robotniczego odczyt p. t. „Trocki". Prelegent naszkicował najpierw postać Lenina, człowieka, który wszystką wolę wytężał w kierunku zdobycia władzy przez bolszewików. Na tem tle przedstawił postać Trockiego, człowieka zdolnego i niezmiernie ambitnego, lecz chwiejnego. Stanowisko jego jest barometrem dla kierunku, w jakim idzie fala społeczna. Dzisiejsza Rosja zwraca się licem ku chłopstwu i symptomem likwidacji socjalizmu w Rosji jest obecna rola Trockiego. Prelegent omawia ostatnie publikacje Trockiego, których zadaniem jest zdyskredytować trójkę rządzącą Rosją jako ludzi nieudolnych, niezasłużonych i niegodnych objęcia spadku po Leninie. Dla nas więc walka między Trockim a Zinowjewem, Stalinem i Kamieniewem przedstawiać się musi nie jako spór ideowy, lecz jako zacięta walka o władzę.

—ooo—

Przenoszenie oficerów w stan spoczynku

Gabinet ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Ustawa o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (w art. 72)) oraz ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (art. 48) ustanawiają maksymalną granicę wieku, po przekroczeniu której oficerowie winni z urzędu być przeniesieni w stan spoczynku. W ścisłem zastosowaniu tych przepisów ustawowych, niedopuszczających żadnego wyjątku, zostało w roku 1924 przeniesionych w stan spoczynku 29 wyższych oficerów, między innymi generał dywizji Jędrzejowski Władysław, generałowie brygady: Grochowski Erazm i Truszkowski Aleksander, obaj z nadaniem stopnia generała dywizji. Nadanie wyższych stopni przy przeniesieniu w stan spoczynku opiera się na przepisie art. 75, na podstawie którego oficerowie do generała brygady włącznie, przeniesieni w stan spoczynku z powodu osiągnięcia ustawowej granicy wieku, otrzymują stopień wyższy, jeżeli w stopniu poprzednim przesłużyli co najmniej dwa lata. W roku 1925 przejdą w stan spoczynku na podstawie tych przepisów ustawowych generałowie dywizji Szubert Karol i Raszewski Kazimierz, generałowie brygady Paulik Franciszek, Jakesz Bronisław, Szubert Edward oraz szereg innych oficerów w randze od pułkownika do majora włącznie.

—ooo—

INSTYTUCJA ZEBRAŃ NACZELNIKÓW WŁADZ II INSTANCJI WYŁĄCZONYCH Z POD ZWIERZCHNICTWA WOJEWODY. W najbliższym czasie wejdzie w życie w województwie krakowskiem instytucja zebrań perjodycznych naczelników władz II instancji wyłączonych z pod zwierzchnictwa wojewody, oraz przedstawicieli prokuratury państwa, mająca na celu uzgodnienie działalności poszczególnych działów administracji państwowej w myśl zasadniczej linji polityki rządu. Zebrania będą się odbywały pod przewodnictwem wojewody przy udziale reprezentantów Izby skarbowej, dyrekcji kolej, kuratorjum szkolnego itd., z wyłączeniem prezesów sądów. Regulamin wspomnianej powyżej instytucji został uzgodniony i ustalony na onegdajszej konferecji w departamencie administracyjnym min. spraw wewnętrznych i w najbliższym czasie będzie przesłanym wszystkim wojewodom w państwie.

Aresztowanie szajki włamywaczy do ambulansów pocztowych

W związku z kradzieżami z włamaniem do wozów pocztowych w czasie biegu pociągu na przestrzeni Bochnia—Tarnów, popełnionych w dniu 8 grudnia 1924 i 28 stycznia 1925 r. na szkodę szeregu firm zagranicznych, aresztowały organa śledcze krakowskiej EUS, wespół z posterunkiem P. P. w Słotwinie funkcjonarjuszów kolejowych Jana Wałka, Jana Nalepę, Józefa Nalepę z Moszkowic, pow. Brzesko, Jana Budziocha z Wołkowic i Stanisława Cworo z Łęk pow. Brzesko.

Jak w czasie śledztwa ustalono, wymienieni zrabowali ogółem 86 paczek przesyłek zagranicznych, podlegających ocleniu we Lwowie, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, a łupem tym się podzielili. Dochodzenia i rewizje mieszkań tak aresztowanych, jak i osób podejrzanych o dalszy współudział dały dodatnie wyniki, gdyż zdołano odzyskać znaczną część skradzionego towaru, jak skóry selskinowe i wydrowe, bieliznę, trzewiki, zabawki dziecinne, kołnierze, krawatki, materje, papier, zamki wertheimowskie, pończochy, skarpetki jedwabne, chusteczki i lalki, przedstawiające bardzo znaczną wartość. Przedmioty te załadowano na dwie fury i zwieziono na posterunek P. P. w Słotwinie, skąd przekazano je wraz z aresztowanymi kompetentnym władzom.

Udział Polski w lotnictwie międzynarodowem

Dnia 5 stycznia uprawomocniła się w Polsce konwencja w sprawie uregulowania żeglugi powietrznej, podpisana w Paryżu 13 październnika 1919 r. W ten sposób nawiązane zostałyby normalne stosunki lotnicze między Polską a szeregiem państw sprzymierzonych. Celem konwencji jest umożliwienie przelotu wszelkiego rodzaju statków powietrznych, jak aeroplanów, hydroplanów, balonów itp., mających przynależność państwową jednego z państw kontraktujących nad terytorjum innych. Stosownie do postanowień konwencji utworzona została w Paryżu komisja międzynarodowa żeglugi powietrznej, mająca na celu wykonanie różnych postanowień konwencji i współdziałanie w rozwoju lotnictwa międzynarodowego. Przez ratyfikację konwencji Polska otrzymała prawo delegowania do komisji międzynarodowej jednego przedstawiciela z prawem do jednego głosu. Przedstawicielem polskim mianowany został p. Jerzy Bogorja-Kurzaniecki, kierownik komitetu transytowego w ministerstwie spraw zagranicznych.

Proces Umińskiej: Wyrok uwalniający

Jak donieśliśmy, przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczął się proces przeciw Stanisławie Umińskiej, artystce teatralnej z Warszawy, która w lecie z. r. w jednym ze szpitali paryskich zastrzeliła swego narzeczonego, literata Żyznowskiego, aby skrócić jego męczarnie spowodowane nieuleczalną chorobą raka. O procesie tym donoszą następujące szczegóły:

Rozprawa rozpoczęła się w widocznej atmosferze sympatji dla oskarżonej. Akt oskarżenia podnosił nadmierne podrażenie wrażliwości Umińskiej i przedstawiał stan zdrowia Żyznowskiego, przypominając, że dnia 12 lipca Umińska samorzutnie zaofiarowała swą krew dla transfuzji choremu. Przewodniczący sądu przysięgłych Mouton prowadził rozprawę w sposób widocznie życzliwy dla oskarżonej. Ekspert Paul stwierdził, że Żyznowski mógł żyć jeszcze najwyżej ośm dni. Inni świadkowie, pielęgniarki i p. Gottlieb, osobista przyjaciółka Umińskiej, zeznali, że Żyznowski błagał Umińską o ukrócenie jego cierpień. Dr. Roussy, naczelny lekarz szpitala, w którym leczył się Żyznowski, opisał w słowach wzruszających poświęcenie się Umińskiej. Następnie odczytano zeznanie nieobecnego Augusta Zamojskiego, które zaznaczało, że czyn Umińskiej jest czynem poświęcenia i spowodowany został przez Żyznowskiego, który na nią wywierał ogromny wpływ. Prokurator wygłosił świetne przemówienie, w którem między innemi powiedział, że wolałby być w roli obrońcy w tej sprawie, która przedstawia się jako piękna legenda miłości. Opinja ocenia ten dramat, przez który oskarżona pozyskała sobie sympatję. Nikt nie ma prawa zadawać śmierci, prawo jednak nie karze czynów popełnionych nieraz nieświadomie, bo potrafi zbadać zamiar, którego w tym wypadku nie było. Dzień dzisiejszy jest dniem, w którym prawo musi ustąpić przed miłością. Jako obrońcy Umińskiej przemawiali adwokaci Rudenko i Henry Robert. Pierwszy mówił o życiu Umińskiej i o jej usiłowaniu niesienia Żyznowskiemu pomocy przez ofiarę własnej krwi dla transfuzji. Drugi obrońca wygłosił przemówienie, które zaliczyć należy do najpiękniejszych w jego karjerze adwokackiej i odczytał depeszę artystów teatrów warszawskich z prośbą o względność dla ich koleżanki. Z kolei odczytał list matki Żyznowskiego do Umińskiej, w którym matka przysyła jej przebaczenie i daje błogosławieństwo. W swem ostatniem słowie Umińska powiedziała, że kochała Żyznowskiego do szaleństwa i była gotowa oddać mu wszelką swą krew. Wyrok sądu uniewinniający Umińską, przyjęty został z wielką radością przez publiczność wypełniającą salę rozpraw tłumnie.

—ooo—

PRZYNAJMNIEJ WIECZOREM SŁYCHAĆ BĘDZIE RADIO W KRAKOWIE. Krakowska dyrekcja poczt i telegrafów podaje do wiadomości, że na podstawie upoważnienia generalnej dyrekcji p. i t. w Warszawie zastanowiono pracę stacji dębnickiej od godziny 20 do godz. 23, a to celem umożliwienia miłośnikom radjotelefonu słuchania produkcji zamiejscowych stacyj radjotelefonicznych, co było utrudnione w chwilach pracy stacji radjotelegraficznej w Dębnikach. W podanym przeto okresie czasu będzie rzeczona stacja aż do odwołania codziennie nieczynna.

ROZPORZĄDZENIE MAGISTRATU W SPRAWIE REKLAM I OGŁOSZEŃ. Magistrat krakowski wydał rozporządzenie zakazujące rozlepiania afiszów, ogłoszeń itd. na parkanach, murach domów i słupach. Wszelkie afisze i plakaty, winne być rozlepiane tylko na kolumnach reklamowych. Ponadto rozporządzenie magistratu określa wielkość afiszów, które nie mogą przekraczać formatu 63/95 cm, oraz zakazuje rozlepiania na kolumnach reklam kinowych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 19 bm. na razie w dzielnicach I i II, oraz na ulicach Straszewskiego, Podwale, Dunajewskiego, Basztowej i A. Potockiego. Do tego terminu należy usunąć dotychczasowe tablice ogłoszeniowe, zaś w ciągu dalszych 14 dni winni właściciele uporządkować i oczyścić fasady domów względnie płoty.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE Jutro w środę o godz. 8 wiecz. odbędzie się w klinice wewnętrznej Uniw. Jag. wspólne posiedzenie naukowe Tow. internistów polskich z krak. Towarzystwem lekarskiem. Na porządku dziennym: dr. Łukaszczyk: „O kwaśności jonowej z pokazem przyrządu Michaelisa". dr Sokołowski: „Chemoterapia gruźlicy".

—ooo—

UREGULOWANIE OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW. Onegdaj odbyła się w krakowskiej dyrekcji policji konferencja w sprawie godzin pracy w handlu. W konferencji wzięli udział reprezentanci magistratu, komendy policji, Izby handlowej, oraz stowarzyszeń kupieckich. Przedmiotem obrad była sprawa ustalonej niedawno nowej godziny otwarcia i zamykania sklepów spożywczych. Po dyskusji reprezentanci kupiectwa zobowiązali się wezwać ogół kupców do ścisłego przestrzegania wyznaczonych godzin od 9 rano do 7 wieczór. Władze zawiadomiły przedstawicieli kupców, że wszystkie wypadki przekroczenia tych godzin, będą skierowane do sądu.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI Z KURSU BYŁEJ SZKOŁY REALNEJ. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego upoważniło kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego do dopuszczenia do egzaminu dojrzałości z kursu b. siedmioklasowej szkoły realnej wyjątkowo jeszcze w terminie letnim 1925, ale tylko tych absolwentów szkół realnych z r. s. 1923/4, którzy zostali na rok reprobowani, oraz jako eksterności tych kandydatów, którzy ukończyli jako zwyczajni uczniowie co najmniej sześć klas b. szkoły realnej, a z powodów od nich niezależnych w swoim czasie do egzaminu dojrzałości zgłosić się nie mogli. Kandydaci, którzyby zostali reprobowani w terminie letnim br. nie będą mieli już możności powtórzenia egzaminu dojrzałości w zakresie b. szkoły realnej, gdyż takich egzaminów dojrzałości nie będzie się już przeprowadzało.

POKAZ GOTOWANIA NA GAZIE. Dnia 5 bm. odbył się 10 z rzędu pokaz gotowania na gazie. Ugotowano obiad na 12 osób w naczyniach piętrowych, składający się z barszczu na mięsie, makaronu, brukselki, kompotu, kosztem 19 gr. Upieczono 3 kg ryby bez tłuszczu za 24 gr; upieczono 3 blachy ciastek kruchych i 2 kg ziemniaków w mundurkach za 15 gr. Zaś w naczyniu „Prodige" upieczono legumine z 1 kg kaszki tatarczanej za 6 gr. Czas gotowania 1 godz. 10 minut. Całkowity koszt gotowania 62 gr; w cenie tej mieści się zagrzanie 6 litrów wody do mycia.

Najbliższy pokaz odbędzie się dnia 12 bm. we czwartek o godz. 5-ej popoł. Wstęp wolny, jednak ze względu na wielką frekwencję, wydaje się bilety w sklepie gazowni.

„DZIENNIK URZĘDOWY" WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO z datą 1 lutego 1925 opuścił prasę i jest do nabycia w ekonomacie Województwa w cenie 30 gr. Treść numeru zawiera rozporządzenia i okólniki poszczególnych wydziałów urzędu wojewódzkiego przyczem w osobnym dziale uwzględnione są mianowania i przeniesienia oraz edykty osób zaginionych w czasie wojny światowej.

REKLAMA A SZTUKA. Pod powyższym tytułem odbędzie się w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńsk 9) wykład prof. K. Homolacsa we wtorek, 10 bm. o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr, dla młodzieży 20 gr.

PODZIĘKOWANIE. JWP. staroście Skaleckiemu oraz Komitetowi obywatelskiemu miasta Pilzna składa Towarzystwo Wzajemnej Pomocy UUJ w Krakowie serdeczne podziękowanie za trudy poniesione przy urządzaniu przedstawienia na rzecz budowy Domu Akademickiego w Krakowie.

WYCIECZKĘ DO RZYMU organizuje dla inteligencji sekcja wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w czasie feryj wielkanocnych tj. od 8 do 19 kwietnia kosztem 395 zł, od osoby. Mieszkanie w pensjonacie zapewnione. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 100 zł najpóźniej do 20 lutego przyjmuje i informacyj udziela p. Szkodziński Jan, w Krakowie Rynek gł. 29, II piętro.

LICZBA ARESZTANTÓW „POD TELEGRAFEM" wynosiła w dniu wczorajszym 74 osób, z czego 13 pozostaje w dochodzeniach ekspozytury śledczej, 20 do dyspozycji komisarjatów, a 41 za przekroczenia administracyjne do dyspozycji dyrekcji policji. Z pośród aresztowanych jest 28 kobiet i 46 mężczyzn.

STATYSTYKA PRZESTĘPSTW popełnionych z chęci zysku i użycia lub nędzy za miesiąc grudzień 1924 r jest następująca: rabunek 2, kradzieże 383 z chęci zysku, zaś z nędzy 177, sprzeniew. 5, włóczęg i żebranina 44, hazard karciany 2, kłusownictwo 1 udzielanie pomocy przest. 1, morderstwo —, oszustwa 40, fałsz. pieniędzy 4, lichwa, 55, przemytn. 2, paserstwo 2.

DO CZEGO PIJAŃSTWO PROWADZI. Dnia 8 b. m. pokrajał sobie w stanie pijanym piersi nożem Emil Freindlich, zam. przy ul. Józefa 3 i usiłował następnie skoczyć do Wisły, w czem przeszkodził mu policjant, który spowodował jego zaopatrzenie przez pogotowie ratunkowe i oddał opiece domowej.

ZŁODZIEJ KOLEJOWY PO KLUCZEM. Aresztowano Tadeusza Kozaka, lat 28, bez zajęcia pod zarzutem szeregu kradzieży kolejowych na szkodę pasażerów na zachodnim dworcu w Krakowie. A mianowicie: dnia 22 grudnia 1924 okradł dra Rudańskiego lekarza z Jaworzna, dnia 13-go stycznia br. Olgę Cieślińską, nauczycielkę zam. w Warszawie dnia 19 stycznia br. Józefa Mozenkisa, studenta z Warszawy, dnia 25 stycznia br. Paulinę Rusek, krawczynią z Krakowa, dnia 27 stycznia br. Janinę Jeziorkowską z Warszawy. Poszkodowany skradł aresztowany Kozak przeważnie walizki podróżne, necessery i gotówkę znacznej wartości. W czasie przeprowadzonej rewizji osoby i mieszkania aresztowanego i w trakcie dalszego śledztwa odzyskano znaczną część skradzionych ruchomości.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

CENZURA TEATRALNA WOBEC SZTUK P. HULEWICZA. Jak donosi komunikat teatru im. Słowackiego, rada cenzuralna przy województwie krakowskiem ukończyła przegląd ostatniej nowości Hulewicza p. t. „Aruna" i wydała ostateczne orzeczenie. Komitet cenzuralny zgodził się na wystawienie „Aruny", jednak ze skreśleniem ustępów poruszających kwestje religijne. Natomiast Rada cenzuralna, która również przeglądała w ostatnim czasie inną sztukę Hulewicza pt. „Joachim-Achim", przedłożoną przez dyrekcję teatru im. Słowackiego, oświadczyła się jednogłośnie przeciw wystawieniu tej sztuki na scenie ze względów religijnych.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj sztuka Ossipa Dymowa „Śpiewak własnej niedoli", z p. Rodziewiczem w roli tytułowej oraz pp.: Łęczycką, Klońską, Zalewską, Kicką, Kułakowskim, Chodeckim, Szymborskim, Dobiesławem, Knobelsdorfem i i. Jak było do przewidzenia, cenzura województwa krakowskiego po zasięgnięciu opinji rzeczoznawców zezwoliła na granie sztuki Jerzego Hulewicza „Aruna", z nielicznemi skreśleniami tekstu. Jutro wieczorem odbędzie się premiera tego ciekawego utworu. W sztuce przygotowywanej od dłuższego czasu przez p. Wysocką, kreującą też tytułową rolę, współdziałają w głównych rolach pp.: Burnatowicz, Kułakowski, Socha. Nowa wystawa według wskazówek autora, wykonana przez p. Krassowskiego. „Aruna" grana będzie przez trzy dni z rzędu, poczem wchodzi na repertuar krotochwila francuska „Ludka".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj we wtorek poraz ostatni wesoła komedja „Ninetka", we środę powraca na afisz sztuka Zapolskiej „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej i p. Kwiatkowskim w roli Halskiego. We czwartek sztuka Grigorja Ge „Kocioł wiedźmy" w wykonaniu pp. Kozłowskiej, Kolman, Wernicz, Kwiatkowskiego, Wesołowskiego i Zbuckiego. „Kocioł wiedźmy" po tem przedstawieniu schodzi na pewien czas z afisza. W piątek 13 bm. premjera sztuki J. A. Kisielewskiego „W sieci", którą wystawiano niedawno z tak wielkiem powodzeniem w teatrze Polskim w Warszawie. Grane będą trzy akty pierwszej części „W sieci" i dwa akty drugiej części, zatytułowanej przez autora „Ostatnie spotkanie". Ostatni akt rozgrywa się na maskaradzie w Orfeum. Rolę „szalonej Julki" kreować będzie p. Janina Wernicz, główną zaś rolę męską Jerzego Borońskiego gra p. Włodzimierz Ziembiński.

OPERETKA NOWOŚCI. „Bachantka" grana będzie codziennie wieczór. Dyrekcja, czyniąc zadość licznym żądaniom, urządzać będzie co tydzień popołudniu przedstawienia dla młodzieży szkolnej i dzieci za zezwoleniem władz szkolnych. Pierwsze przedstawienia odbędą się we środę 11 i czwartek 12 bm. o godzinie 3'30 popołudniu. Grana będzie bajka w 3 aktach Hertza „Zaklęte trzewiczki" czyli „Jak szewc uszczęśliwił królewnę". Balety układu Ciesielskiego: „Menuet", „Taniec pajacyków", „Krasnoludków", balecik dworski" z udziałem Martówny i Ciesielskiej. Ceny całkiem zniżone. — Najbliższą nowością operetkową będzie operetka Oskara Straussa „Perły Kleopatry", grana obecnie w Berlinie z wielkiem powodzeniem.

WIECZÓR KU CZCI PUCCINIEGO odbędzie się w piątek 13 bm. w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2). Prelekcję o twórczości Pucciniego wygłosi prof. dr. Józef Reiss, arje z oper odśpiewają pp. Wł. Bielska, H. Droździkowska, K. Szafrańcówna i St. Lichota, ucz. szkoły śpiewu p. L. Marek-Onyszkiewiczowej. Początek o 7 wiecz. Bilety w cenie po 2 zł. do nabycia przy wejściu.

JÓZEF SZIGETI. Po dwuletniej przerwie wystąpi jeden z największych potentatów gry skrzypcowej, młody Józef Szigeti. Koncert odbędzie się we środę 11 bm. o godzinie 7'30 wieczór w sali Starego Teatru.

KARNAWAŁ

REDUTA KRAK. OCHOTN. TOW. RATUNKOWEGO. Dnia 17 lutego odbyć się mająca w salach Starego Teatru reduta krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, sądząc z ogólnego zainteresowania, jakie w ciągu ostatnich kilku dni wywołała w naszem mieście, będzie stanowiła bezsprzecznie clou obecnego karnawału, czego zresztą rękojmię daje komitet, którego kierownictwo objęli tak doświadczeni w tych sprawach ludzie, jak znany szerokim kołom towarzyskim naszego miasta p. dr. Wład. Zapałowicz i p. Lubelski. Oprócz licznych niespodzianek, jakie komitet przygotowuje, wymienić należy zainstalowanie aparatu radjotelefonicznego, który umożliwi uczestnikom zabawy słuchanie koncertów ze wszystkich stolic Europy. Uprasza się równocześnie wszystkich, którzy dotychczas, przez przeoczenie zaproszeń jeszcze nie dostali, o łaskawe zgłaszanie się osobiście w lokalu Towarzystwa ratunkowego w godz. 5—6 po odbiór zaproszeń.

RAUT KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO odbędzie się 10 lutego w salach Towarzystwa Strzeleckiego, ul. Lubicz. Raut rozpocznie się o godz. 9 wieczór produkcjami pełnego chóru pod batutą p. J. Życzkowskiego, poczem nastąpi część zabawowa, urozmaicona licznemi niespodziankami. Bufet we własnym zarządzie. Stroje wieczorowe, ew. wizytowe. Pozostałe zaproszenia można nabywać w dniu zabawy od godz. 6—8 wieczorem w II. zakładzie chemicznym, ul. Jagiellońska 22, parter. Wstęp tylko za zaproszeniami 5 zł., dla akademików za okazaniem legitymacji 2 zł. Bilety przy kasie od godz. 8 wieczór.

ZABAWA KRESOWA na dochód biednych uchodźców-Polaków ziem wschodnich. Na liczne zapytania komitet wyjaśnia, że bilety wstępu na zabawę kresową można nabywać wcześniej przy ul. św. Marka 7.

—ooo—

SPORT

WISŁA—KORONA 12:0. Mistrz okręgu krakowskiego otworzył sezon piłkarski zawodami, które należy skwalifikować jako trening drużyn dyametrjalnie różnych. Wisła, napotkawszy na przeciwnika pod każdym względem słabego, rozwinęła znane nam z ubiegłego roku walory. Trudno z tych zawodów urobić sobie zdanie, czy Wiśle uda się wywalczyć mistrzostwo Polski, niemniej, jeśli w drużynie tej nie nastąpi załamanie, szanse po temu nie są wątpliwe. Pod adresem „Korony" można wyrazić życzeniem, by zwróciła baczną uwagę na techniczną i kombinacyjną stronę swych gracy.

NA ZWYCZAJNEM WALNEM ZGROMADZENIU SEKCJI I. A. K. S. CRACOVIA został wybrany następujący zarząd: kierownik sekcji prof. Józef Flach, sekretarz Józef Jasicki, kierownik techniczny Zygmunt Preusner, gospodarz Henryk Splichal, 3 członkowie zarządu Margulies, W. Florkiewicz i Mirecki.

—ooo—

Z Polski

OKRADZENIE MINISTRA. Z Warszawy donosi nasz korespondent: W dniu wczorajszym z piwnic ministra pełnomocnego Targowskiego wykradziono całą kolekcję win. Wina te, jak zapewniają, należały do win doskonałych i wytwornych. Złodzieje, widocznie smakosze, oczyścili piwnicę co do jednej butelki.

KATASTROFA AUTOBUSOWA W NIESZAWIE. Dnia 4 bm. w południe nastąpiła katastrofa autobusu miejscowej komunikacji samochodowej, należącego do magistratu miasta Nieszawy, a kursującego między stacją kolejową Nieszawa a miastem Nieszawą. W czasie gdy autobus wracał ze stacji kolejowej, wioząc 9 pasażerów, w odległości pół kilometra od Nieszawy, stoczył się on z nasypu, z wysokości 6 metrów do rowu. Autobus został zdruzgotany. Ofiarą katastrofy padło 9 osób, a mianowicie: Fryderyk Rape, Helena Królikowska, Bolesław Cmielewski, Michał Perkowicz — mieszkańcy Nieszawy, Aleksander Borowski — z Torunia, Józef Władysław i Józefa Świercz oraz Józefa Czarniecka — z kolonji Nieszawskiej gminy Lubanie. Chmielewski i Czarniecka — odnieśli ciężkie obrażenia ciała, wobec czego przewieziono ich do szpitala w Nieszawie. Pozostali pasażerowie zostali lżej poszwankowani. Przyczyną katastrofy — defekt w sztandze kierowniczej i brak hamulca. Autobus prowadził 19 letni Jan Kopek, który nie posiadał prawa jazdy i w czasie katastrofy wyszedł bez szwanku. Kopka aresztowano.

Cała wina za katastrofę spada na magistrat m. Nieszawy, który oddał do użytku publicznego autobus bez hamulca i z defektem oraz zezwolił prowadzić auto młodzieńcowi, nieposiadającemu pozwolenia na prawo jazdy.

INTERPELACJA RADNYCH PPS W SPRAWIE MARNOTRAWSTWA NA „JUBILEUSZ" ENDECKI. Na posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej po odczytaniu **interpelacji radnych PPS** w sprawie płatnego artykułu w t. zw. „jubileuszowym" numerze „Gazety Warszawskiej" — wniosek otwarcia nad nią dyskusji upadł 36 głosami przeciw 27. Na lewicy rozlegają się okrzyki: „Skandal!" Radny tow. **Jaworowski** w imieniu klubu oświadcza, że na najbliższem posiedzeniu klub radnych PPS wystąpi **z wnioskiem nagłym** zwrotu sumy, danej „Gazecie Warszawskiej".

ARESZTOWANIE SPRAWCY NAPADU RABUNKOWEGO. Dnia 26 z. m. o godz. 20'30 napadł na Jana Witka z Karniowic pow. Chrzanów pewien osobnik i począł go tak silnie bić rękami po głowie, że Witek upadł na ziemię. Podczas szamotania się na ziemi osobnik ów wyrwał Witkowi srebrny zegarek wartości 30 zł.

Posterunkowy P. P. w Trzebini przyaresztował pod zarzutem powyższego rabunku Franciszka Kuchtę, lat 25, zam. w Karniowicach pow. Chrzanów, robotnika wydalonego z huty cynkowej w Trzebini. Poszkodowany stwierdził wobec świadków, że Kuchta dokonał na nim rabunku.

—ooo—

Z zagranicy

POWRÓT MACDONALDA DO LONDYNU. MacDonald i Thomas powrócili do Londynu z podróży do Jamajki.

ZAMIESZKI KOMUNISTYCZNE W BERLINIE. „Der Morgen" donosi z Berlina: Na przedmieściu berlińskiem Bernau przyszło 8 bm. do krwawego starcia komunistów z prawicowcami, przyczem policja uczyniła użytek z broni palnej. Wielu z pośród demonstrantów odniosło rany.

BOMBY W LIZBONIE. Jak donoszą z Lizbony, w czasie demonstracji rzucono bombę na prezesa rady ministrów, który jednak wyszedł bez szwanku. Podczas powstałej paniki tłum rzucił się na policję, która użyła broni. Rannych zostało ciężko sześć osób, według innych wiadomości wybuch bomby miał zabić cztery osoby. Ze strony urzędowej zaprzeczają doniesieniom dzienników zagranicznych o zamachu na prezesa rady ministrów. Istotny stan rzeczy jest następujący: W czasie manifestacji za rządem wybuchła petarda, powodując panikę. Podczas zamieszania straż republikańska dała strzały, przyczem cztery osoby zostały lekko ranne.

POŻAR W KINIE. Z Nowego Jorku donoszą: Skutkiem pożaru w szkole kinowej nastąpiła eksplozja cysterny amonjaku. Dwie osoby zostały zabite, 20 rannych. Straty wynoszą miljon dolarów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 lutego.

SKAZANIE ZDZICZAŁEGO OSOBNIKA

W sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw 28-letniemu Janowi Golusowi z Dolnego Boleszowa, na Górnym Śląsku, oskarżonemu o zniewolenie 7 kobiet. Golus czatował przez kilka miesięcy w lasach koło Jaworzna i tam napadał na przechadzające kobiety i dziewczęta, zniewalając je w sposób brutalny. Ofiarą rozbestwionego osobnika padła 9-letnia dziewczynka i 12-letnia dziewczynka, dalej 16-letnia, 17-letnia, 18-letnia i 19-letnia dziewczyna, wreszcie 64-letnia staruszka. Po przeprowadzonej tajnej rozprawie Golus skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, z obostrzeniami.

—ooo—

TRAGEDJA INWALIDY NA TLE STARAŃ O KIOSK REKLAMOWY

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym, pod przewodnictwem sso. Minnicha, odbyła się rozprawa przeciw Gustawowi Sułkowskiemu, inwalidzie, oskarżonemu o to, że dnia 17 października 1924 r. postrzelił na ul. Podzamcze posterunkowego policji, Józefa Kmiecika. Zajście wywołane zostało na tle nienawiści Sułkowskiego do drugiego inwalidy Kosteckiego, któremu oskarżony zarzucał, że z powodu jego intryg nie uzyskał koncesji na kiosk. Sułkowski krytycznego dnia z rewolwerem w ręku poszukiwał Kosteckiego, a zatrzymany przez policjanta, strzelił do niego, raniąc go ciężko. Nadto Sułkowski odpowiadał za niebezpieczne pogróżki wobec Galasa, szwagra Kosteckiego, od którego chciał tegoż dnia pod groźbą rewolweru dowiedzieć się o miejscu pobytu Kosteckiego, przyczem trzykrotnie strzelił z rewolweru. Po przeprowadzonej rozprawie, która już raz była odroczona, trybunał skazał Sułkowskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.

Dymisja ministra pracy p. Sokala

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie podkomisji ekonomicznej sejmowej komisji budżetowej. Przewodniczył poseł Gruszka. Na porządku dziennym znajdował się preliminarz budżetu ministerstwa pracy. Zaznaczyć należy, że preliminarz przyjęto z pewnemi zmianami, przyczem pozycja na budowę gmachu ministerstwa, której domagał się minister pracy, **nie uzyskała większości.** Wobec tego **minister pracy zapowiedział swoją dymisję** i z komisji odrazu pojechał do premjera Grabskiego, aby na jego ręce **zgłosić swoje ustąpienie.** W tej chwili sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana.

Pozatem przyjęto następujące zmiany w preliminarzu: pozycję przeznaczoną na pomoc poszkodowanym przez wypadki żywiołowe z 76.500 podniesiono o 313.000 zł., pomoc dla domów ludowych i robotniczych z 15.000 na 115.000 zł.

Przy paragrafie, który preliminował sumę 6 miljonów zł. jako udział państwa w funduszu bezrobocia, wywiązała się dłuższa dyskusja. Postawiono wniosek o wstawienie nowego paragrafu na **pomoc bezrobotnym pracownikom umysłowym.** Wniosek ten **nie uzyskał większości.** Wstawiono nowy paragraf z kwotą 150.000 zł. na przeszkolenie urzędników. Dział osobowy podniesiono o 58.000 zł. na premje dla inspektorów pracy.

Następnie część, traktująca o państwowych urzędach pośrednictwa pracy, preliminującą 745.000 zł., przyjęto bez zmian. Większe zmiany wprowadzono w dziale, zawierającym wydatki urzędu emigracyjnego, podniesiono go z 38.000 na 108.000 zł. Kwotę na repatrjację zagraniczną podniesiono z 50.000 na 150.000 zł., opiekę nad emigrantami i ich rodzinami ze 150.000 na 500.000 z. Przy ostatnim paragrafie pos. Rusinek (Piast) zgłosił wniosek o podniesienie kwoty prelimnarza do 1,500.000 zł. Wniosek ten większości nie uzyskał.

Fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lutego.

Podkomisja polityczna sejmowej komisji budżetowej obradowała wczoraj pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego. Na porządku dziennym znajdował się budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Pozycję na misje zagraniczne podwyższono o 699.957 zł., a mianowicie na utworzenie **nowych konsulatów** w Teheranie, w Preszburgu w Czechosłowacji, w Szczecinie i w Sydney w Australji. Przy pozycji funduszu specjalnego, preliminowanego w kwocie 4,394.800 zł., fundusz ten podzielono na dwie części: na fundusz dyspozycyjny ministerstwa **niekontrolowany** w wysokości 2,694.800 zł. i fundusz kontrolowany w wysokości 1,700.000 zł. Z tego ostatniego przypada na delegacje zagraniczne i przyjmowanie wycieczek 450.000 zł., na propagandę ekonomiczną 200.000 zł., na propagandę kulturalną 700.000 zł., na propagandę prasową 350.000 zł.

Przy paragrafie funduszu specjalnego wywiązała się dyskusja polityczna. Tow. poseł **Lieberman** zaznaczył, że w obecnych warunkach politycznych ministrowie zagraniczni wszystkich państw mają fundusz dyspozycyjny. Od tej zasady nie uchyliły się sowiety, jak również i rządy socjalistyczne. Odrzucenie funduszu dyspozycyjnego specjalne po protokole genewskim równałoby się wotum nieufności przeciwko ministrowi p. Skrzyńskiemu, **a przecież minister ten razem z Francją bronił pacyfikacji Europy.**

Podobne oświadczenie zgłosił pos. **Dąbski** z Wyzwolenia, zaznaczając jednocześnie, że ma poważne zarzuty co do przesunięć personalnych w ministerstwie spraw zagranicznych. Poseł **Rozmarin** (Koło żydowskie) oraz poseł **Wasyńczuk** wypowiedzieli się przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu, domagając się jego skreślenia. Pos. **Kozicki** (endek) oświadczył, że budżet traktuje z punktu widzenia rzeczowego.

W głosowaniu za wnioskiem pos. Wasyńczuka o skreślenie funduszu opowiedzieli się tylko Ukraińcy i żydzi.

Skandale finansowe w Niemczech

BARMAT I BAUER

Jak donieśliśmy, b. kanclerz Bauer na rozkaz partji soc.-dem. złożył mandat. Ostatnio „Lokal-Anzeiger" wystąpił przeciw Bauerowi, ogłaszając list Barmata do niego. List ten zawiera szczegółowe wyliczenie łapówek, jakie Bauer otrzymywał od Barmata. I tak otrzymał on raz 850 dolarów, innym razem 1.000 guldenów holenderskich, za czynności na korzyść koncernu Barmatów wiele setek guldenów, ponadto za poparcie starań kredytowych 2000 dolarów oraz 600 akcyj „Demag". W liście tym zarzuca Barmat Bauerowi, że udzielał koncernowi fałszywych informacyj przez co naraził przedsiębiorstwo na poważne straty, mimo to żądał od Barmata prowizji i rzeczywiście otrzymał ją.

STRESEMAN PROTEKTOREM PASKARZA

„Berliner Tageblatt" wystąpił z ciężkiemi oskarżeniami przeciw Stresemannowi. Dziennik utrzymuje, że Stresemann wprowadził do partji ludowej aresztowanego obecnie paskarza spirytusowego Webera, za co ten zapłacił tytułem wpisowego 2500 marek zł, ponadto dał Stresemannowi 20.000 marek zł, na jego pismo „Zeit".

JESZCZE DWAJ B. MINISTROWIE

„Vorwarts" donosi, że b. minister gospodarki Rzeszy Schmidt, zwrócił się do berlińskiej prokuratorji z żądaniem uchylenia oskarżenia przeciwko dziennikowi „Der Tag" z powodu zarzutu, jakoby Schmidt dopuścił się w swoim charakterze urzędowym korupcji, przez to, że był częstym gościem Barmatów. Prokuratorja odrzuciła to żądanie. Wdrożono dochodzenia karne przeciwko b. ministrowi poczty Hoeflemu w związku z aferą banku przemysłowo-handlowego i ze sprawą Barmatów.

Wybory do skupczyny w Jugosławji

Rząd Pasicza otrzymał absolutną większość

Belgrad (PAT). Avala. Wybory do skupsztyny miały wedle dotychczasowych doniesień przebieg spokojny. O godzinie 6 rano podano urzędowo następujące wyniki: radykali 141, demokraci (kierunek Pribicewicza) 21, opozycja 140, mandatów: **partja Radicza 63,** demokraci kierunku Dawidowicza 39, słoweńska partja ludowa 19, bośniacka muzułmańska partja 13, muzułmańscy diemet 1, czarnogórscy federaliści 3, agrarjusze serbscy 4, agrarjusze słoweńscy 1; Niemcy 5, komuniści i socjaliści nie otrzymali żadnego mandatu. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem Surmica i Drinkowicza oraz wszyscy przywódcy partji z wyjątkiem Lazica, przywódcy agrarjuszów, zostali ponownie wybrani.

Belgrad (PAT). Czeskie biuro prasowe. **W Belgradzie** otrzymali radykali 9420 głosów, demokraci 5994 głosów. Wedle tego wybrani zostali Pasicz i Maksimowicz. **W Zagrzebiu** otrzymał Trumbicz 12.097, Pribicewicz 2140, Dawidowicz 1283, Surmicz 297. Wybrany został Trumbicz. Według zestawienia ministerstwa spraw wewnętrznych, **rząd otrzymał 180 mandatów, a zatem obsolutną większość.** Donoszą, że w okręgu Beluvar przyszło do starć między partją Radicza a zwolennikami rządu.

Zagrzeb (PAT). Węg. biuro koresp. W okręgu Zagrzeb otrzymali zwolennicy partji Radicza 11 mandatów, demokraci Pribicewicza 2. W Beluvar otrzymała partja Radicza 7 mandatów, demokraci Pribicevicza 1. W okręgu Waraździn wybrano z partji Radicza jednego i jednego kandydata partji demokratycznej Pribicevicza.

Grac (PAT). „Tagespost" donosi z Zagrzebia, że wybrany został także szwagier Radicza, Kosubicz.

Przegląd gospodarczy

—o—

W SPRAWIE NOWELIZACJI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

odbyło się wczoraj w Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Zyg. Gottlieba przy współudziale delegatów Izby skarbowej i zrzeszeń kupieckich miast Krakowa, Warszawy i Łodzi walne zgromadzenie przedstawicieli handlowych. Ujemne strony projektu rządowego z punktu widzenia prawnego i praktyki skarbowej przedstawił mec. dr Birnbaum oraz sędzia Friede z Warszawy. Po wyczerpującej i rzeczowej dyskusji uchwalono rezolucję, że zamierzone podwyższenie podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw pośrednictwa handlowego z dwóch procent na 10 proc. nie jest uzasadnione względami fiskalnymi i sprzeczne z ogólno gospodarczymi interesami kraju.

NIEDOMAGANIA RUCHU POCZTOWEGO

W związku z dyskusją o brakach pocztowych na ostatniem posiedzeniu plenarnem krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, interwenjował prez. Epstein u gen. dyrektora poczt i telegrafów Mościckiego w Warszawie, który zapowiedział swój przyjazd do Krakowa celem zbadania zażaleń kół kupieckich i przemysłowych na funkcjonowanie służby pocztowej.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się nr. 3 „Wiadomości statystycznych" o treści następującej: Ceny hurtowe (wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy (ceny giełdowe zbóż i ceny hurtowe). Wydatki i dochody państwa w roku 1924 Izby rozrachunkowe. Bank Polski. Obieg pieniężny. Kursy dewiz w Warszawie. Banki akcyjne. Zasiewy ozime. Zatrudnienie w przemyśle. Bezrobocie. — Produkcje górniczo-hutnicze.

Giełda krakowska 9 lutego

Akcje bankowe	w złotych		
	[illegible]	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·45	0·55	0·49—0·51
[illegible] Hipoteczny	0·65	0·75	0·70
Bank Małopolski	0·25	0·35	0·29
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·18
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	9·75	10·25	10·10
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych		
	oferow.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·40	0·50	0·45—0·48
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy	0·10	0·15	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·90	1·00	0·95
„Polski Glob"	0·27	0·32	0·25
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·13	0·18	0·15
Zieleniewski I—IVem.	12·75	13·75	12·75—13·70
[illegible]	0·78	0·88	0·80—0·85
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lamiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·75	0·80	0·76—0·78
„Pocisk"	0·85	0·90	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·75	0·85	0·80—0·85
[illegible]	0·55	0·60	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17·50	18·50	17·50—18·50
Siersza	4·65	5·15	4·75—5·00
[illegible] I—IV	1·85	2·15	2·12—1·90
Polska Nafta	0·65	0·75	0·73
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·25	0·30	
Oikos			
Pezet			
Strug	0·80	0·90	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	8·00	8·50	
Elektr. Siersza I—IV em.	0·25	0·30	0·25—0·26
Porcelana Ćmielów	0·60	0·70	
„Krakus" I—VI em.	1·00	1·25	1·25—1·05
Fabr. cukru w Chodorowie	5·50	6·00	5·60—6·00
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary 5'20, funty szterlingi 25'20, franki szwaj. (za 100) 100'50, korony czeskie (za 100) 15'36—15'40, korony austrjackie (za 100'000) 7'32, guldeny holenderskie (za 100) 210'85.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 9 lutego. (PAT) Giełda. Czeki. Londyn 24'80, sprz. 24'86, kup. 24'74. Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Praga 15'34 sprz. 15'37 i pół, kup. 15'30 i pół, Szwajcarja 100'12 pół sprz. 100'38, kup. 99'87, Sztokholm 140'07, sprz. 140'42, kup. 139'72, Wiedeń 7'30 i jedna czwarta, sprz. 7'32, kup. 7'29, Włochy 21'55, sprz. 21'60 i pół, kup. 21'49 i pół.

Przygotowania wojskowe Grecji

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montags Zeitung" donosi z Konstantynopola: Pisma tutejsze donoszą, że Grecja gromadzi **wojska na granicy tureckiej**. Tureckie koła urzędowe oświadczają, że dotychczas nie mają potwierdzenia tej wiadomości, jednak w razie potwierdzenia ich władze tureckie są zdecydowane **wystąpić** przeciw takiemu zagrożeniu granicy.

Uregulowanie przemiału zboża

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, został już opracowany i na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywany będzie projekt ustawy o uregulowaniu przemiału żyta, o imporcie i eksporcie zboża oraz o uregulowaniu cen mąki i pieczywa.

Przegląd społeczny

—o—

STATYSTYKA BEZROBOCIA

Statystyka międzynarodowej federacji Związków zawodowych w Amsterdamie, opierająca się na danych zbieranych przez organizacje robotnicze, wykazuje iż wkońcu r. ub. największą liczbę bezrobotnych miała Rosja 1,300.000, następnie Wielka Brytanja 1,158.000, dalej Niemcy 436.450, **Polska 153.245**, Włochy 134.719, Austrja 130.000, Czechosłowacja 73.006 i Holandja 65.740. W porównaniu z danemi wcześniejszemi największy spadek liczby bezrobotnych wykazują Niemcy, następnie Czechosłowacja i Włochy. W Anglji bezrobocie w porównaniu z r. ub. zmniejszyło się w bardzo nieznacznym stopniu. Zmniejszanie się bezrobocia we wszystkich krajach zostało zachwiane we wrześniu przez przyrost bezrobotnych prawie we wszystkich wymienionych krajach. **W Polsce** we wrześniu również ujawniła się tendencja do wzrostu bezrobocia, wzrost ten jednak jest w porównaniu z innemi krajami mniejszy.

TELEGRAMY

—o—

MINISTER ESTOŃSKI W WARSZAWIE

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister Pusta przyjęty był przez prezydenta Rzeczypospolitej. Przy tej sposobności udekorowany został wstęgą orderu „Polski Odrodzonej". P. Pusta wczoraj odbył konferencję z ministrem Skrzyńskim, następnie odbył konferencję z p. Pustą poseł austrjacki w Wiedniu, który jest równocześnie przedstawicielem republiki austrjackiej przy rządzie estońskim.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Przegląd Wieczorny" donosi z Brześcia nad Bugiem, że aresztowano tam 40 komunistów, między którymi znajduje się prezes okręgowego komitetu komunistycznego, niejaki Rymarski. Używał on pseudonimu „Chudy". Przeprowadzono ścisłą rewizję, przy której znaleziono bibułę bolszewicką, okólniki kominternu i inne kompromitujące materjały. Wszystkich ujętych osadzono w areszcie śledczym.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Praga (PAT). „Tribuna" donosi, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw małej ententy odbędzie się w drugiej połowie marca.

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Grenoble. (PAT). Otwarto 8 bm. tu kongres socjalistyczny. Biorą w nim udział: były minister gabinetu MacDonalda Shaw, Vandervelde, były minister finansów Rzeszy Hilferding, Toserelli (Węgry), Rosenfeld (Rosja), Walter (Czechosłowacja) i inni.

NIE BĘDZIE STRAJKU KOLEJOWEGO

Londyn (PAT). Narodowy związek kolejarzy postanowił przedłożyć swe dezyderaty centralnemu komitetowi regulującemu wynagrodzenia i wyraził zgodę na przyjęcie jego decyzji.

STOSUNKI ANGIELSKO-FRANCUSKIE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że oczekują tam, iż w związku z przybyciem Herriota, odbędzie się **nowa międzynarodowa konferencja**, której zadaniem będzie uregulowanie kwestji bezpieczeństwa oraz innych kwestyj aktualnych polityki międzynarodowej, których rozwiązanie może nastąpić tylko w porozumieniu między Francją a Anglją.

Paryż (PAT). Dzienniki podnoszą, że długi francuskie wobec Anglji, wynoszące około 600 miljonów funtów szterlingów, zostaną według noty angielskiej zredukowane o 1 trzecią część. Oznacza to ogromne ustępstwo Anglji wobec Francji.

SKŁADKI

—o—

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Senator Misiołek 10 zł. Kytlica Adolf 5 zł. Zebrane w Żywcu przez tow. Grzyba 70 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 6 wieczorem. Ze względu na ważność spraw, wszystkich członków prosi prezydjum o konieczne przybycie.

KONFERENCJE Z ZARZĄDAMI ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędą się w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.:

we wtorek 10 lutego o godz. 6 wieczór z Zarządem **org. pracowników spółdzielni „Proletarjat"** i Zarządem **org.** pracowników Kasy chorych,

we środę 11 lutego z Zarządem **org. urzędników prywatnych,**

we czwartek 12 lutego o godz. 6 wieczór z Zarządem **org. cieśli, kaflarzy, kamieniarzy, malarzy i tapicerów,**

w piątek 13 lutego o godz. 6 wieczór z Zarządem **org. introligatorów i stow. sportowego „Legia",**

w sobotę 14 lutego o godz. 6 wieczór z Zarządem **org. dozorców domowych.**

Prosimy o punktualne przybycie — sprawy bardzo ważne.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli".
Środa: (Nowość): „Aruna".
Czwartek: (Nowość) „Aruna".

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Ninetka".
Środa: „Kobieta bez skazy".
Czwartek: „Kocioł wiedźmy".
Piątek: „W sieci" (premjera).

OPERETKA NOWOŚCI

Wtroek: „Bachantka".
Środa popoł.: „Zaklęte trzewiczki", wiecz.: „Bachantka".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Wtorek. Dr. Adam Skąpski, asystent Akademji górn.: Praca a ciepło (termodynamika).
Środa. Dr. Adam Skąpski: Mechanika cieczy i gazów w zastosowaniu praktycznem.
Czwartek. Dr. Adam Skąpski: Niektóre zagadnienia z zakresu optyki (błękit nieba itd.).
Piątek. Prof. W. Korolewicz: Rozbiór najważniejszych utworów literatury polskiej (powieść współczesna).

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)

o godzinie 7 wieczorem

Wtorek. Wieczór muzyki kameralnej (prof. Kopystyński, St. Eibenschutz i Otto Gross).
Środa. Prof. uniw. dr. Jul. Talko-Hryncewicz: Z dawnych wspomnień o Litwie Kowieńskiej.
Czwartek. Fr. Ksaw. Pusłowski: Cywilizacja a kultura.
Sobota. Red. dr. M. Kanfer: Walka o formę w literaturze żydowskiej.

KINOTEATRY

Uciecha: „Most westchnień".
Reduta: **„Nanouk-Eskimos"**, wielki dramat polarny z życia Eskimosów, oraz wesoła niespodzianka 2-aktowa (dla młodzieży szkolnej).

Budowa domów akademickich w Krakowie

Na zaproszenie zarządu Centrali samopomocowych stowarzyszeń akademickich w Krakowie, reprezentanci pism miejscowych mieli sposobność szczegółowego oglądnięcia wszystkich lokali akademickich, oraz zapoznania się z potrzebami studjującej młodzieży. Dziennikarze w towarzystwie rektora Uniw. Jagiell. ks. dr. Zimmermana, rektora Ak. górniczej Krauzego jako kuratora Centrali samopomocowej, prof. Dybowskiego, kuratora Domu akademickiego, oraz przedstawicieli młodzieży z prezesem Centrali akademickich na czele p. Adamem Kotyzą, objechali szereg wyższych zakładów naukowych i domów, mieszczących kuchnie akademickie, czytelnie, biblioteki, własną drukarnię, składnicę tytoniu, fryzjernię itd., a nadto zwiedzili place, na których w najbliższym czasie mają stanąć nowe domy akademickie.

Najdokuczliwszą biedą w życiu akademika, taksamo jak zresztą w życiu ogółu naszych obywateli, jest bieda mieszkaniowa. W Krakowie ciągle jeszcze służy tej potrzebie jeden tylko Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich. Przy pięciotysięcznej frekwencji, śmieszną i żałosną zarazem jest cyfra 183 studentów, którzy przy największem ścieśnieniu znajdują pomieszczenie w Domu Akademickim, przepełnionym od góry do dołu. Nadto w bieżącym roku szkolnym korzysta z koszar przy ulicy Rajskiej dalszych 160 akademików.

Akademicy zajmują 8 sal koszarowych po 20 w każdej sali, co wpływa ujemnie na zdrowie. Wprawdzie jedna sala przeznaczona jest na naukę, jednak za szczupła do pomieszczenia wszystkich akademików, mieszkających w koszarach. Urządzenie sal przy ul. Rajskiej jest prymitywne i czysto żołnierskie, bo składa się z drewnianych łóżek, rzędem obok siebie postawionych, małych półek przeznaczonych na pomieszczenie ubrań i książek, oraz wspólnego stołu stojącego przy zakratowanem oknie. Brak pomieszczeń, dający się tak dotkliwie we znaki ogółowi młodzieży akademickiej, wymaga budowy co najmniej trzech dalszych domów akademickich.

Koniecznie potrzebują osobnego domu akademickiego w swej odrębnej dzielnicy około Grzegórzek i ulicy Kopernika studenci medycyny, których studja są najkosztowniejsze i najbardziej bezwarunkowo wymagają stałego przez pięć lat pobytu na miejscu. Potrzebują nie mniej pilnie własnego domu słuchaczki, których liczba u nas taksamo jak w całym świecie, piorunująco wzrasta, a bieda, bardziej wstydliwie ukryta, nieraz bywa gorszą jeszcze od nędzy młodzieży męskiej. Wreszcie — rzecz największa i najogólniejsza — musi nareszcie stanąć drugi dom ogólno-akademicki, któryby mógł mieścić przynajmniej trzy razy tyle młodzieży, co obecny.

Sprawa ta nie stoi bynajmniej pewnie i obiecująco, i wymaga właśnie w chwili obecnej szczególnego wytężenia ofiarności społeczeństwa, by rozpoczęte już dzieło nie obróciło się w ruinę.

Na uzyskanym od miasta placu na gruntach fortyfikacyjnych między Szkołą Przemysłową a Parkiem Jordana rozpoczęto budowę narazie jednego skrzydła drugiego Domu Akademickiego. Kosztorys tego skrzydła (projektowanego zgoła nie zbytkownie) wynosi 260.000 zł., a kosztorys całego budynku przeszło dwa miljony. Za solidność tych obliczeń ręczy nazwisko autora projektu, p. architekta Wacława Krzyżanowskiego, który ze znaną dobrze i innym instytucjom społecznym obywatelską bezinteresownością projekt dla Towarzystwa bezpłatnie opracował.

Nie mogąc marzyć o wystawieniu drugiego Domu Akademickiego w czasie tak rychłym jak go pilnie potrzeba, posłużono się tak powszechnie obecnie stosowaną metodą doraźnego zaradzenia złemu przez wzniesienie 3 i 4 piętra nad istniejącym dwupiętrowym Domem Akademickim. Piętra te obecnie są prawie że gotowe, ale na pokrycie kosztu ich budowy, który wynosi 208.000 zł., brakuje jeszcze 95.000 zł. Dotychczasowe koszta pokryte zostały pożyczką wyjednaną przez Rektorat Uniwersytetu u Pocztowej Kasy Oszczędności, kredytem z Polskiego Towarzystwa Handlowego, subwencją z funduszów, któremi rozporządzał Senat Akademicki (20.000 zł.) wreszcie — w najdrobniejszej części — ofiarnością społeczeństwa, która dała zaledwie 16.000 zł. Jeżeli z tego źródła nie popłynie więcej, nie będzie osiągniętą nawet ta drobna ulga w opresji mieszkaniowej akademickiej. Dodać przytem trzeba, że chodzi także jeszcze o cały koszt urządzenia nowych pięter, który według złożonych już w towarzystwie ofert wynosi niemniej jak 66.000 zł.

Organizacja słuchaczek „Jedność" wydzierżawiła od miasta plac przy ul. Smoczej pod Wawelem na prawie budowy na 30 lat i przystępuje z wiosną do budowy baraku dla pomieszczenia 60 słuchaczek. Na czele komitetu budowy stoi z ramienia organizacji słuchaczek prez. p-na Kulpińska.

Dalszą troską Centrali samopomocowej jest zapewnienie młodzieży wszystkich wyższych uczelni tańszych obiadów i kolacyj. I tak obecnie istnieją: w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich kuchnia, która wydaje około 600 obiadów dziennie po 50 gr., w Bursie akademickiej przy ul. Garbarskiej znajduje się kuchnia medyków, w Krzysztoforach dla górników, zaś w Akademji sztuk pięknych, dla uczniów tego zakładu.

Trzecią obok pomocy mieszkaniowej i żywnościowej formą samopomocy koleżeńskiej w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy zdawna były pożyczki pieniężne, zwrotne po ukończeniu studjów. — Potrzeba pożyczek obecnie jest większa niż kiedykolwiek, zważywszy szczególnie wysokość nowych opłat uniwersyteckich. Niestety właśnie ta gałąź działalności Towarzystwa bardziej od innych usycha z powodu braku dopływu soków żywotnych w postaci rozporządzalnej gotówki. Wystarczy powiedzieć, że między 1033 członków Towarzystwa rozdzielono zaledwie 1.650 zł. pożyczek, a więc przypada tej pomocy przeciętnie niewiele więcej jak półtora złotego na głowę!

Wielką przeszkodę w racjonalnem fungowaniu tego działu pomocy, stanowi fakt, że dawni członkowie Towarzystwa przeważnie zajmujący dziś stanowiska wybitne, dotąd nie zwrócili zaciągniętych w czasie studjów długów, których łączna kwota wynosi ponad 150.000 zł.

Z powyższego szkicu działalności młodzieży akademickiej na polu wzajemnej pomocy, widać, z jakiemi trudnościami borykać się musi młodzież. Społeczeństwo winno okazać większe zainteresowanie dla potrzeb młodzieży przez popieranie każdej akcji, mającej na celu pomoc dla studentów wyższych uczelni. Bez pomocy społeczeństwa i rządu nie może być mowy o realizacji planów stowarzyszeń akademickich, a tem samem o racjonalnem zapewnieniu bytu młodzieży na czas studjów.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).